Rok III. Hrubieszów, dnia 1. grudnia 1922 r. Nr. 33.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, 10, i 20-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

Instrukcja o odbywaniu powinności podwodowej.

§ 1. Zgodnie z brzmieniem Okólnika Ministerstwa z dn. 27 XII 1918 r. L. 26839 II-8688, wszystkie podwody przymusowe, używane przez państwowych urzędników sędziowskich, inspektorów szkolnych, urzędników Min. Rolnictwa, urzędników administracji państwowej i samorządowej t. j. wszstkich funkcjonarjuszy podległych Min. Spr. Wewn. do przedsiębrania li tylko podróży służbowych — są płatne.

§ 2. Podwody dzielą się na 2 grupy:

I grupa obejmuje podwody używane przez Urzędy gminne i Magistraty, 1 opłacane według ustalonej taksy, po każdorazowem użyciu, ze specjalnych funduszów przewidzianych w budżetach gminnych i miejskich; do takich należą:

a) podwody dla urzędników i funkcjonarjuszy gminnych, jako to: wójta, pisarzy gminnych i sołtysów do wykonywania czynności służbowych.

UWAGA: Gminy, które wprowadziły u siebie poczty gminne czyli tak zwane stojki, wolne są od dostarczania podwód na potrzeby zarządu gminnego.

b) podwody, które na mocy uchwał Rad gminnych lub zebrań gminnych zastrzeżone są w budżetach gminnych, mianowicie: podwody do robót na drogach gminnych, szarwarków, do zwożenia materjałów na budowle użyteczności gminnej i t. p.

UWAGA: Podwody te mogą być bezpłatne, o ile zapadną w tej mierze odpowiednie uchwały Rad gminnych.

c) podwody dla nauczycielstwa w ilości, nie przewyższającej 4 podwody parokonne na miesiąc w każdej gminie. Liczba ta może być przekroczona w wypadkach, kiedy wyjazdy nauczycieli są konieczne ze względu na interesy szkolnictwa, lub na skutek wyraźnego wezwania odnośnej władzy szkolnej, władz administracyjnych i sądowych.

II grupa obejmuje podwody dostarczane przez gminy miejskie i wiejskie na polecenie władz administracyjnych I instancji, względnie samorządowej władzy nadzorczej (Wydział Powiatowy Sejmiku); 1) państwowym urzędnikom sędziowskim, 2) inspektorom szkolnym, 3) urzędnikom Min. Rolnictwa, 4) urzędnikom administracji państwowej, 5) urzędnikom Samorządu powiatowego Zw. Komunalnego oraz członkom Wydziału Pow. Sejmiku i komisji działających przy Pow. Zw. Kom., 6) powiatowym inspektorom ubezpieczeń wzajemnych od ognia, 7) funkcjonarjuszom państwowej policji.

Odnośnie p. 7 t. j. korzystania z podwód funkcjonarjuszy policji państwowej obowiązuje Rozkaz Głównej Komendy policji państwowej za Nr. 27 następującej treści:

„Zgodnie z okólnikiem p. Min. Spraw Wewn. z dn. 27 XII 1918 r. Nr. 26839 II—8688, funkcjonarjuszom M. S. W. przysługuje prawo korzystania z podwód w sprawach służbowych.

Na podstawie powyższego okólnika, Komenda Główna zarządza co następuje.

1) Funkcjonarjusze policji mają prawo żądać od gmin wiejskich i miejskich podwód, jedno lub parokonnych, osobowych, lub ciężarowych, w wypadkach następujących:

a) w celu udania się na miejsce żywiołowych wypadków (wylewy rzek, pożary);

b) w razie konieczności bezpośredniego pościgu za przestępcami;

c) w pilnych, lub terminowych sprawach służbowych, o ile zwłoka grozi niebezpieczeństwem, lub szkodą dla interesów publicznych, (lub osób prywatnych), o ile odległość od miejsca czynności służbowych wynosi więcej, jak 10 klm. w jedną stronę;

d) dla przewozu dowodów rzeczowych i rzeczy skarbowych, jakie nie mogą być, ze względu na wielkość, lub ciężaru, przeniesione lub przesłane pocztą;

e) przy przewozie osób aresztowanych, korzystających z prawa przewozu, t. j. chorych, kalek, dzieci do lat 14, oraz matek z dziećmi przy piersi, o ile odległość, lub stan zdrowia tego wymaga;

f) celem przewozu do szpitala, lub domu, osób uległych nagłej chorobie na drogach, lub w miejscach publicznych.

2) W wypadkach przewidzianych w § 1 l. a, b, c, d, e, policja korzysta z podwód, po wyczerpaniu własnych środków lokomocji, lub innych środków, znajdujących się w ogólnym użytkowaniu.

3) Do podpisywania zapotrzebowań na podwody upoważnieni są okręgowi komendanci, naczelnicy urzędów policji śledczej, powiatowi komendanci, komisarze miejscy, oraz komendanci posterunków.

4) Funkcjonarjusze policji, żądający podwody, winni przedstawić w odnośnym urzędzie gminy, lub Magistratu, pisemne zapotrzebowanie, którego odpis zostaje w policji.

W razie użycia podwody dla celów, wyżej niewyszczególnionych, niezależnie od odpowiedzialności dyscyplinarnej, koszty opłaty podwody ponosić winni funkcjonarjusze policji".

W wypadkach wskazanych pod p: a, b, i c powołanego wyżej rozkazu — funkcjonarjusze policji korzystają z podwód bezpłatnych. W wypadkach przewidzianych pod f, tegoż rozkazu — koszta użycia podwody ponosi sam przewozowy względnie najbliższa rodziha, lub też gmina przynależności przewożonego — po stwierdzeniu jego stanu ubóstwa. — Poza wymienionym wyżej — w pozostałych wypadkach podwody są płatne z funduszów policji państwowej.

§ 3. Wypłatę należności, według taksy ustanowionej w art. 12 niniejszej instrukcji, uskuteczniać należy zaraz po użyciu podwody.

§ 4. Wszyscy posiadacze koni w powiecie w wieku od dwóch lat wzwyż do lekkiej jazdy i od trzech lat wzwyż do jazdy ciężarowej, obowiązani są dostarczać podwody, za wyjątkiem wójtów i sołtysów, członków Wydziału Powiatowego i Sejmiku, tudzież urzędników komunalnych i rządowych. Posiadacze klaczy źrebnych, wolne są od powinności podwodowej do czasu rozwiązania. Od odbywania powinności podwodowej wolne są konie należące do instytucji Rządowej, samorządowej i społecznej.

§ 5. Posiadacz jednej pary koni, liczy się za jednostkę obowiązaną do odbywania powinności podwodowej. Posiadacz dwóch, trzech i t. d. par koni, liczy się za dwie, trzy i t. d. jednostki, czyli innemi słowy, ciężar powinności podwodowej, stoi w prostym stosunku do ilości posiadanych par koni. Posiadaczy jednego konia, należy grupować dla tworzenia parokonnych podwód.

§. 6) Podwody są wyznaczane, za pośrednictwem sołtysów, przez Urząd gminny w porządku kolejnym, a równomiernym. Równomierną kolejność ułoży Rada gminna, przyczem przed wyczerpaniem jednej kolejności nie może być rozpoczęta druga. Rok kalendarzowy czy gospodarczy niczem nie ogranicza i nie przerywa tak ustalonej kolejności, która trwa, aż do zupełnego wyczerpania i powtarza się ustawicznie. Pod równomiernością rozumieć należy taką kolejność, któraby wyłączała wyznaczenie podwód, następujących w ślad po sobie paro lub kilkakrotnie na poszczególnego właściciela koni.

§ 7. W wypadkach stwierdzonej przez sołtysa, niemożności wyjazdu, sołtys może wziąść następną kolejną podwodę, lecz winien natychmiast o tem zawiadomić Urząd gminny. W wypadkach nagłych, kolejność może być przez sołtysa pominięta za przedstawieniem wójtowi motywów nagłości. Ci, których z jakichkolwiek powodów pominięto, mają być pociągnięci bezzwłocznie do powinności, po ustaniu przyczyny, która wywołała pominięcie kolejności. Sołtysi są odpowiedzialni za wykroczenia przeciwko niniejszemu § instrukcji w drodze dyscyplinarnej w myśl art. 46 Dekr. o Tymcz. ord. powiatowej.

§ 8. Jednocześnie i dla jednego celu służące podwody, wyznacza się z jednej miejscowości.

§ 9. Podwody winny być wyznaczane w miarę możności z tej miejscowości, od której używający podwodę rozpoczyna swą podróż. W razie wyczerpania kolejności, podwody wyznaczane być winne z najbliższej wsi od miejsca wyjazdu podróżującego. Odległość jednakże w tym wypadku przekraczać nie może 5 klm.

§ 10. Jak zapotrzebowanie ze strony potrzebującej podwodę, tak i wyznaczanie przez Urząd gminy, winno się odbywać na 24 godzin przed użyciem podwody. Wyjątek stanowią wypadki nagłe w § 2 pod a, b, c, d, e, i f, rozkazu Głównej Kom. Policji przewidziane.

§ 11. W celu prowadzenia ścisłej kontroli i ewidencji koni, winny być zaprowadzone w każdej gminie, dostępne dla każdego mieszkańca gminy „Księgi podwodowe", ułożone według załączonego schematu, w której są notowane każdorazowe poszczególne wyjazdy. „Księgi podwodowe", winny być przesłane do Wydziału Powiatowego dla skontrolowania i zatwierdzenia; co kwartał wójt winien jest pod osobistą odpowiedzialnością złożyć do Wydziału Powiatowego sprawozdanie o ilości zużytkowanych podwód.

§ 12. Urząd gminny wydaje dostarczającemu podwodę specjalny kwit, jako dowód z odbytej powinności podwodowej.

§ 13. O każdej zmianie ilości koni, sołtysi winni natychmiast zawiadomić Urząd gminny. W „Księdze podwodowej“ zaś, winna być uczyniona odpowiednia adnotacja o zaszłej zmianie.

Za czas stracony na postój nie wyżej dwóch godzin, nic się nie płaci, za każde zaś następne dwie godziny postoju, dolicza się dopłatę w wysokości odpowiadającej taksie za jeden kilometr drogi dla podwód osobowych, względnie ciężarowych.

Podwody przymusowe mają być tylko używane w obrębie powiatu Hrubieszowskiego.

§ 14. Za użycie podwód I i II grupy do miejsca, które jest celem podróży użytkującego ustanawia się taksę następującą:

1) dla parokonnych podwód osobowych po 150 Mk. za każdy kilometr.
2) „ „ „ ciężarowych „ 250 „ „ „ „
3) dla podwód dostarczanych na cały dzień, licząc dzień roboczy 8 godzin łącznie z czasem straconym na postój — 7.500 Mk. dziennie.

Za powrotną drogę od miejsca przeznaczenia do miejscowości skąd nastąpił wyjazd korzystający z podwód opłacają 50% taksy — wskazanej pod p. 1. 2. § 14-go.

Taksa powyższa jest zmienna i każdorazowo ustanawiana przez Wydział Powiatowy.

§ 15. Wykroczenia przeciwko niniejszej instrukcji będą karane stosownie do art. 139 Kod. Kar.

§ 16. Instrukcja niniejsza wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1923 r. i obowiązuje aż do odwołania.

SPROSTOWANIE.

Wydział Powiatowy Sejmiku podaje do wiadomości wszystkich urzędów państwowych, gminnych i miejskich, że nowo ustalona taksa za użycie podwód, podana w piśmie okólnem z dnia 21 XI. 1922 r. za L. 3721 — obowiązuje nie od dnia 15-go listopada r. b. lecz od 1-go stycznia 1923 roku.

Sekretarz: Przewodniczący Wydziału Pow. Starosta:

J. LIPNICKI m. p. B. ZAMOŚCIK m. p.

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU
HRUBIESZOWSKIEGO
L. 3723 22.

OGŁOSZENIE.

Koniokradztwo w powiecie mimo wszelkich wysiłków ze strony Policji Państwowej w kierunku wykrycia sprawców, nie ustaje, albowiem zaledwie znikoma ilość koniokradztw zostaje wykrywaną, gdyż ludność nieraz świadomie schwytanie sprawców utrudnia, bądź też takowych do wiadomości Policji nie podaje; przeto Wydział Powiatowy, chcąc przyczynić się do wytępienia tej plagi uchwalił wynagradzać te osoby prywatne, które bądź bezpośrednio uchwycą koniokrada, bądź też swoimi wskazówkami przyczynią się do ujęcia sprawcy i odzyskania ukradzionych koni.

Nagrody w wysokości od 50.000 Mk. do 100.000 Mk., wypłacać będzie kasa Sejmiku na podstawie wyroku sądowego, stwierdzającego, że ubiegający się o nagrodę rzeczywiście pierwszy przyczynił się do ujęcia złodzieja i odzyskania koni skradzionych.

Wydział Powiatowy Sejmiku, zawiadamiając o powyższej uchwale, prosi ogół mieszkańców powiatu, ażeby we własnym i swoich sąsiadów interesie, współdziałał z Policją Państwową w kierunku wykrywania koniokradów, a tem samem przyczynił się do wytępienia tej plagi w powiecie.

Sekretarz: Przewodniczący Wydziału Sejmiku Starosta:

J. LIPNICKI m. p. B. ZAMOŚCIK m. p.

W Rocznicę Powstania Listopadowego.

Z oddali lat dziesiątków, w wolnej Ojczyźnie, sprężonej w jedną nierozdzielną całość, w cichej zadumie skłaniamy czoło przed wielkością ofiary i poświęcenia tych, którzy w szale miłości dla rozdartej i spętanej przez wrogów Ojczyzny, rzucili się, aby te pęta rozerwać i wolność narodowi przywrócić.

Bohaterscy bojownicy rewolucji listopadowej nie szczędzili krwi, za nic mieli życie, rozumiejąc, że **jest coś od życia bardziej ważnego i potrzebnego — to śmierć w obronie Ojczyzny.**

Los odmówił im zwycięstwa nad przeważającym wrogiem, ale krwawe ich wysiłki i ofiary nie poszły na marne: posiew ich krwi, ich czyny bohaterskie, stwierdziły krwawemi pieczęciami, że Polska żyje, że nigdy nie pogodzi się z przemocą wroga, że chociaż chwilowo ujarzmiona i bezsilna, ale kładzie na serca, jak węgiel rozżarzony, święte słowa: „WOLNA OJCZYZNA" i że zarzewie buntu wobec gwałtu nie wygaśnie w narodzie nigdy.

Kiedy w pamięci przesuwamy krwawy różaniec męczeństwa bohaterów listopadowych, ogarnia nas serdeczne wzruszenie, a własna nasza małość tem mizerniejsza się staje, kiedy przed rozłzawionemi oczyma przesuwa się tytaniczna postać wielkiego męczennika Łukasińskiego, zakuwanego na żywe ciało w łańcuchy... męki i cierpienia tylu setek i tysięcy rodaków gnanych w śnieżne pustynie Sybiru...

Czas, co koi wszystkie rany, litościwą ręką zarzucił mglistą zasłonę na okrutną rzeczywistość powstania listopadowego, toteż dzisiaj dla nas, z woli losów dziejowych, wolnych, jest powstanie błękitną z oddalenia legendą, jest świetnym rapsodem bohaterskim...

Wulkan powstania wyrzucił na powierzchnię z duszy narodowej wszystkie świetne tej duszy bogactwa, poświęcenie bez granic, bohaterstwo, bezmierną miłość Ojczyzny, ale też i całą lawę wad narodowych, ludzi wielkich i małych, świetnych i nędznych, bohaterów i małodusznych. Cała dusza narodu, cała jego psychika ujawniła się w blasku i żarze powstania.

Chodzimy dzisiaj po ziemi wolnej, a krwią bojowników tej wolności obficie zroszonej; to też jest naszym narodowym obowiązkiem, w posępny, jak wtedy, wieczór, listopada podumać nad kartą tych dziejów, zrobić rachunek sumienia cośmy dotąd dla ugruntowania wolności naszej zrobili i czy godni jesteśmy nazwać się następcami tych bohaterów wielkich, którzy tak wysoko tę wolność cenili; czy duchy poległych bohaterów i męczenników, unoszące się nad nami, mają tę przynajmniej pociechę; że ich męczarnie i katusze, że ich krew nie poszła na marne...

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Posiedzenia i zebrania:

Dnia 20. listopada posiedzenie **Powiatowego Komitetu propagandy Złotej Pożyczki.** — Omówiono plan pracy i wyłoniono Komitet Wykonawczy.— Uchwalono, że posiedzenia Komitetu Wykonawczego odbywać się będą stale każdego miesiąca co dekady, zaś pełnego Komitetu co miesiąca dnia 20-go.

Dnia 23. listopada posiedzenie **Rady Szkolnej Powiatowej**. — Z ważniejszych uchwał należy podnieść: uchwalenie norm budżetowych na rok 1923; uchwalenie zaangażowania stałego urzędnika i otwarcia stałego biura Rady Szkolnej Powiatowej w celu przejęcia i prowadzenia tych wszystkich agend, jakie ustawowo spadają na Radę Szkolną.

Pozatem załatwiono szereg spraw drobniejszych.

Dnia 23. listopada posiedzenie **Komitetu Organizacyjnego Zespołu Pracowników Państwowych.**

Głównym tematem obrad była kwestja prowadzenia systematycznej i planowej pracy kulturalno-oświatowej w powiecie. — Na temat ten przeprowadzono obszerną dyskusję i uzgodniono plan i sposób pracy.

Kurs dla Kierowników Kół Młodzieży Wiejskiej w Hrubieszowie.

Dnia 29-go grudnia 1922 roku w Hrubieszowie rozpoczną się **8-mio dniowe Kursy dla Kierowników Kół Młodzieży Wiejskiej** organizowane przez Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej w Lublinie.

Na program kursu złożą się następujące przedmioty:

1) Organizacja Młodzieży Wiejskiej.
2) Praca w Kołach.
3) Metody pracy.
4) Nauka o Polsce współczesnej.
5) Nauka o Państwie.
6) Nauka o Samorządzie.
7) Instytucje społeczne na terenie wsi:
   a) Kółka Rolnicze.
   b) Straże Ogniowe.
   c) Domy Ludowe.
   d) Kooperatywy Spożywcze i Wytwórcze.
8) Wychowanie fizyczne.
9) Ratownictwo (pomoc w nagłych wypadkach).
10) Teatr amatorski.
11) Śpiewy.
12) Czytelnictwo i bibljotekarstwo.
13) Introligatorstwo.
14) Nauka tańców.

Kursy rozpoczną się o godzinie 9-tej rano nabożeństwem w Kościele obok Gimnazjum, a zakończą się 5-go stycznia 1923 r. — wieczornicą.

Koszta wysłuchania Kursu wraz z noclegami, opałem i światłem wynoszą 3.000 Mk. od osoby. Żywność należy przywieźć ze sobą, celem zmniejszenia wydatków na utrzymanie.

Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacji Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej, Lublin, ul. Szpitalna 16. m. 2.

Na Kursa zgłaszać się należy w dniu 28-go grudnia w Gimnazjum Męskiem przy ulicy 3-go Maja w Hrubieszowie.

Związek Młodzieży Wiejskiej
Województwa Lubelskiego.

Kradzieże:

W nocy z dnia 15. na 16. listopada b. r. skradziono we wsi Łuszczków. gm. Horodło **8 koni,** a mianowicie gospodarzowi Onufremu Guzowi 2 konie, Józefowi Iwaniocha 1, Aleksandrowi Iwaniocha 1, Janowi Mielniczukowi 2, Grzegorzowi Dobrantukowi 1, Michałowi Panasiukowi 1.

W nocy z 18. na 19. listopada b. r. skradziono razem w Mołożowie, gm. Miętkie i Zawalowie, gm. Miączyn **13 koni.** Poszkodowanymi są: **Mołożów:** Witold Koczyński 5 koni, Stanisław Golona 2 konie, Jan Majca 1 koń, Józef Śliboda 1 koń, Eljasz Olesiuk 1 koń.

Zawalów: Tomasz Żołnierczuk 2 konie, Franciszek Włoch 1 koń.

Dotąd kradziono konie pojedyńczo, obecnie — widocznie dla zaoszczędzenia kosztów i fatygi — stadami całymi. — Z jednej wsi bowiem wyprowadza się i pędzi następnie 8 — w drugiej 10 koni naraz i nikt absolutnie tego nie zauważył. Jeszcze kilkanaście takich występków, a powiat hrubieszowski zostanie zupełnie bez koni. Powinny się znaleźć nareszcie jakieś środki, któreby uwolniły nasz powiat od tej plagi i uchroniły naszego rolnika od tak ogromnych strat.

Znalezione zwłoki. W ostatnim numerze podano notatkę o znalezieniu zwłok pomiędzy wsiami Holendry a Rogatką gminy Białopole. Obecnie komenda Policji komunikuje, że zabitym jest Szac Kielman z Dubienki. — Zamordowano go w celach rabunkowych. Sprawców wykryto; są nimi dwaj młodzi synowie gospodarscy ze wsi Holendry: Stefan Wach, lat 18 i Bronisław Lalik, lat 19.

Zaginione konie. Komenda Policji poszukuje prawego właściciela pary koni ze źrebakiem, które przytrzymano. — Opis koni: 1) klacz maści buławej lat 8, bez oznak, wzrostu średniego; 2) koń maści szpakowatej, lat 5, bez oznak, wzrostu średniego; 3) źrebak maści szpakowatej, 4 miesiące, na czole mała gwiazdka. — Konie można oglądać na posterunku policji w Mołodjatyczach.

Komenda Policji Państwowej donosi, że w nocy z dnia 2 na 3 listopada mieszkańcowi kolonji Korczunek gm. Mircze Michałowi Gawłowi zbiegł z niezamkniętej stajni koń w niewiadomym kierunku i dotychczas nie został odszukany. Opis: koń maści dereszowatej, grzywa duża, na czole biała łysina przykryta grzywą, wzrostu średniego, utrzymany średnio, wartości 200.000 Mk.

Wiadomości bieżące.

Straszne skutki trzęsienia ziemi. Kraj Chile, leżący w południowej Ameryce nawiedziło w ostatnich dniach straszliwe trzęsienie ziemi, którego ofiarą padło dwa tysiące ludzi zabitych i tyleż rannych. Całe miejscowości znikły z powierzchni ziemi, zamieniając się w kupy gruzów.

Zapotrzebowanie robotników do kopalń we Francji. Francja zgłosiła zapotrzebowanie na najbliższe dni na przeszło tysiąc górników. Zgłoszenia przyjmuje Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Oświęcimiu (Małopolska). — Odjazd następuje zaraz po zgłoszeniu się, gdyż prawie co

drugi dzień odjeżdża transport złożony z kilkudziesięciu ludzi.

Kary za zatajenie ceny kupna. W razie podania w kontrakcie niższej ceny kupna, niż rzeczywiście ugodzona (co robią niektórzy w celu uchylenia się od płacenia należnego podatku), — kupujący według ustawy z dnia 29-go września 1922 r. Dziennik Ustaw № 90, nie jest obowiązany dopłacać zatajonej kwoty sprzedającemu, a jeśli nawet zapłacił, ma prawo skarżyć o zwrot tej różnicy. To samo odnosi się do zatajonych świadczeń ubocznych. Także Skarb Państwa może w drodze skargi żądać tej różnicy od sprzedającego lub od kupującego, jeśli wcześniej się dowie o nadużyciu.

Oprócz tego winni muszą płacić wysokie opłaty z powodu podania fałszywej ceny. Od tych kar są wolni ci, którzy dobrowolnie zawiadomią władzę o zatajeniu.

Obszar Polski.

Cała Rzeczpospolita Polska obejmuje 386.273 kilometry kwadratowe.

Wedle ostatniego spisu ludności miała Polska 27.160.000 dusz: z tego 18,620.000 Polaków.

Na jednym zatem kilometrze kwadratowym mieszka przeciętnie 70 ludzi. Najgęstsze zaludnienie ma Górny Śląsk, bo 306 na jeden kilometr kwadratowy, a najrzadsze kresy wschodnie, gdzie przypada 33 ludzi na jeden klm. kwadratowy.

Pod względem obszaru Polska zajmuje szóste miejsce wśród europejskich państw po Rosji, Francji, Hiszpanji, Szwecji i Niemczech. — Pod względem ludności Polska również zajmuje szóste miejsce po Rosji, Niemcach, Anglji europejskiej, Francji i Włoszech. Zaś co do gęstości zaludnienia zajmuje Polska 12-te miejsce. Gęstszą od Polski ludność mają: Anglja, Austrja, Belgja, Czechosłowacja, Danja, Francja, Holandja, Niemcy, Szwajcarja, Włochy, Węgry, a więc i takie kraje, do których Polska wysyła robotników po zarobek, są gęściej od Polski zamieszkałe. Dowodzi to, że Polska musi prowadzić bardzo rozsądną gospodarkę aby wyżywić swoich ludzi i nie posyłać ich za zarobkami do innych krajów, nie marnować tam produktywnej siły polskiej, jaką przedstawia robotnik polski, poniewierający się po obcych warsztatach pracy.

„Ilustracja Warszawska“ Nowy numer (7-my) „Ilustracji Warszawskiej“, przedstawia się interesująco tak pod względem rycin jak i artykułów. Wśród innych wyróżniają się: Czołowa ilustracja, reprodukcja słynnego obrazu W. Eljasza: Zmartwychwsranie Ojczyzny, Artykuł „1830-1922“ (szkic pióra od czasu wybuchu powstania 29-go listopada po czasy dzisiejsze, przepiękny wiersz znanego poety Stefana Gralewskiego p. t. „Żołnierzem jestem“ i „Do polityków kawiarnianych“. Słów parę o Gdańsku. Wśród czarów i guseł (artykuł ozdobiony szeregiem ilustracji, napisany z okazji przypadającego w wigilję św. Andrzeja wieczoru płci pięknej). Mężatki, Obrazki psychologiczno-paskarskie. Humor, Mody, Zagadki do nagrody i t. d. Adres Redakcji i Admistracji „Ilustracji Warszawskiej“ Warszawa, Sienna 23.

Co słychać nowego?

Uroczyste otwarcie Nowego Sejmu i Senatu odbyło się dnia 28-go listopada b. r. — Ostatnie zaś — pożegnalne posiedzenie starego Sejmu odbyło się 27-go listopada.

Wyrok w sprawie Fedaka. Proces przeciwko Fedakowi i jego towarzyszom za usiłowane zabójstwo Naczelnika Państwa i Wojewody lwowskiego w dniu 25-go września 1921 r. ukończono przed kilku dniami.

Fedaka skazano na 6 lat ciężkiego więzienia. Trzech wspólników jego skazano na 2 i pół roku każdego i jednego na 1 i pół roku więzienia.

Pomimo tak względnego i łagodnego wyroku, obrońcy skazanych wnieśli zażalenie nieważności i odwołanie w sprawie wymiaru kary.

Przesilenie w Niemczech. — Gabinet niemiecki ustąpił. Przyczyną tego było głównie położenie finansowe Niemiec, ostatecznym jednak powodem dymisji gabinetu była odmowa ze strony partji socjalno-demokratycznej współpracy z partją ludową, która ze swej strony postanowiła wziąć udział w rządzie.

Kwestja utworzenia nowego gabinetu przedstawiała poważne trudności, gdyż żadna z partji nie chciała się tego podjąć. W końcu powierzono misję utworzenia gabinetu p. Cuno, człowiekowi bezpartyjnemu.

P. Cuno gabinet stworzył, nie prorokują mu jednak długiego życia.

Wybory do parlamentu angielskiego. Pisma angielskie donoszą o poważnym zwycięstwie konserwatystów, a klęsce partji liberalnej, czyli grupy Lloyd George'a. Konserwatyści otrzymali 344 mandaty, robotnicza partja pracy 143, niezależni liberali 60, narodowi liberali 52, inne partje 6 mandatów.

Reformy we Włoszech. Przywódca faszystów Mussolini dostawszy rządy w swoje ręce wydał dekret znoszący 8-mio godzinny dzień pracy w całych Włoszech.

Parlament, zwołany przez Mussoliniego 95 głosami większości, wyraził mu votum zaufania.

Ucieczka sułtana z Konstantynopola. Zgromadzenie Narodowe w Angorze postanowiło powołać sułtana tureckiego pod sąd, nie czuł się on więc bardzo bezpieczny w swoim pałacu i wołał szukać schronienia na statku angielskim, który miał go podobno odwieźć na Maltę. Pomimo ucieczki sułtan w dalszym ciągu nie chce się uznać za zdetronizowanego.

ROLNICTWO.

O płodozmianie.

Pszenica po pszenicy nie udaje się dobrze, podobnież zboża po zbożach wogóle, natomiast znacznie lepiej rosną one jak wiadomo po koniczynie, grochu lub bobiku. Tak samo groch po grochu gorzej się uda, niż po innej roślinie. Łatwo to zrozumieć, zważywszy, że rośliny ciągną żywioły z ziemi, a każdy gatunek rośliny ma pewne potrzeby, pewne wymagania, odmienne nieco, niż rośliny inne. Jeżeli zatem pszenica wyciągnęła z roli to, co jej było potrzebne, to pszenica zaraz następująca będzie cierpieć brak, bo nie było czasu, aby rola nabrała na nowo swej siły. Jeżeli jednak zasiejemy inną roślinę jak np. koniczynę, to ona ma inne wymagania, inaczej korzenie w rolę zapuszcza — może się też doskonale na tem samem polu wyżywić.

Stąd wypływa dla gospodarzy reguła, że chcąc mieć jak największy pożytek z roli, trzeba płody zmieniać, t. j. zasiewać po sobie różne rośliny naprzemian, — raz kłosowe, to znowu koniczynowate, to okopowe, i to nazywamy płodozmianem.

Dawniej powszechnie było w użyciu gospodarstwo trójpolowe, t. j. przez rok był ugór, potem ozimina, potem zboże jare. Taka uprawa liche dawała zyski, mało było paszy, liche bydło, mało nawozu, dużo gruntu marnowało się na ugory. To też takie gospodarstwa są jeszcze tylko w bardzo zacofanych okolicach. Wszędzie zresztą wprowadzono już płodozmian właściwy, obsiewając część lub cały ugor pastewną lub okopową rośliną, a oprócz tego dając między ozimine a jare zboże jeszcze koniczynę lub inną roślinę na paszę.

Po wprowadzeniu płodozmianu podnoszą się zazaz plony. Gdzie nawozu bardzo dużo, gdzie jest łatwość kupna nawozów sztucznych, tam trzymanie się pewnego stałego porządku przy zasiewie pól nie jest konieczne. Zasiewa się to, co w danym razie jest najkorzystniej uprawiać, bacząc tylko na to, aby zasiewać po sobie niejednakowe, ale różne rośliny naprzemian. Gdzie jednak nawozu oszczędzać musimy, tam trzeba go jak najlepiej do ostatka wyzyskać i wtedy lepiej trzymać się pewnej stałej kolei zasiewów czyli pewnego zmianowania, zastosowanego do natury gruntu.

Aby nie namyślać się co roku, co na którym kawałku zasiać, trzeba, zwłaszcza w większych trochę gospodarstwach, podzielić sobie pola na działy i obsiewać je kolejno według stałego planu. Plan taki łatwo sobie sporządzić, przyczem lepiej nie robić wielu kombinacyj, ale jak najmniej działów. Najprostszem zmianowaniem na grunta średnio żyzne i średnio zwięzłe przy dostatku obornika jest np. pięciopolowy porządek; 1) okopowe na nawozie, 2) zboże jare (jęczmień, owies) z wsiewem koniczyny, 3) koniczyna (2 pokosy), 4) ozimina, 5) owies. Po oziminie trzeba zasiać coś na zielony nawóz, albo w nią wsiać lucernę chmielową lub seradelę dla przyorania pod owies. Chcąc takie zmianowanie wprowadzić, dzieli się cały obszar gruntu na pięć części równych i na każdej się kolejejno zasiewa w tem samem następstwie po sobie, aby co roku mieć jednaką ilość różnych płodów w uprawie. Przypuśćmy, że mamy $11^1/_2$ morgowe gospodarstwo, a chcemy wprowadzić zmianowanie pięciopolowe powyżej podane, to będziemy mieć pięć pól po dwa morgi, a $1^1/_2$ morga pozostanie osobno odcięte na najlepszym kawałku przy domu, silnie nawiezione, dla uprawy osobnej okopowych, warzyw lub na lucernik i t. p. w dowolnej kolei.

Pięć działów oznaczamy numerami 1, 2, 3, 4 i 5, a kolej zasiewów w latach następnych będzie się stosować podług niżej podanego planu.

Rok	DZIAŁ				
	1	2	3	4	5
1922	nawóz i okopowe	jare	koniczyna	ozimina (z wsiewką)	owies
1923	jare	koniczyna	ozimina (z wsiewką)	owies	nawóz i okopowe
1924	koniczyna	ozimina (z wsiewką)	owies	nawóz i okopowe	jare
1925	ozimina (z wsiewką)	owies	nawóz i okopowe	jare	koniczyna
1926	owies	nawóz i okopowe	jare	koniczyna	ozimina (z wsiewką)

W ten sposób możemy sobie na parę lat naprzód zrobić plan uprawy i już wówczas łatwo jest pamiętać o tem, aby każdą uprawę na czas wykonać. Przy układaniu zmianowania trzeba baczyć na to: 1) aby zawsze była dostateczna ilość roślin pastewnych dla bydła, 2) aby po nawozie przychodziły rośliny takie, które ten nawóz wyzyskują, 3, aby między dwie rośliny kłosowe umieszczać zawsze jakąś roślinę dobrze grunt ocieniającą, liściastą, 4) aby płody były stosowne do gleby.

Niepodobna robić przepisów na najlepsze zmianowania, bo one w każdym wypadku mogą być inne. Przykład powyżej podany jest stosowny tam tylko, gdzie obok pól znajdują się łąki i pastwiska. Gdzie niema pastwisk wcale, można koniczynę zostawiać na rok drugi i na niej paść. Powstanie więc pięciopolowa kolej taka: 1 rok—okopowe i mieszanki na nawozie; 2 rok—jare; 3 rok—koniczyna; 4 rok—koniczyna na pastwisko; 5 rok—ozimina na sztucznych nawozach. Albo też tam, gdzie się pszenicę sieje na nawozie na zwykłych ziemiach byłoby: 1 rok — pszenica na nawozie; 2 rok—ziemniaki i groch; 3 rok—jare zboże po ziemniakach, żyto po grochu; 4 rok—koniczyna; 5 rok—koniczyna na pastwisko i uprawa pod ozime z nawozem.

Chcąc zielony nawóz zastosować, wsiewa się go po życie, a takie najprostsze zmianowanie czteropolowe z nawozem zielonym byłoby następujące na lekkiej roli: 1 rok—żyto na sztucznych nawozach, po zbiorze zielony nawóz; 2 rok—ziemniaki na zielonym nawozie; 3 rok—zboża jare z wsiewem koniczyny na połowie; 4 rok—koniczyna z trawami i groch lub mieszanki na oborniku.

W okolicach, gdzie chów bydła dobrze się opłaca, albo gdzie na mleko i masło zbyt dobry, trzeba produkować paszę na roli, zwłaszcza, jeśli niema pastwisk wspólnych albo są bardzo liche. Tam to prowadzi się gospodarstwa przemienno-pastwiskowe; przez 4—5 lat uprawia się różne rośliny okopowe i zboża, potem w owies ostatni wsiewa się mieszankę koniczyn z trawami (kupkówką, tymotką, rajgrasem angielskim i włoskim) i pasie się bydło na takiem sztucznem pastwisku, naturalnie tylko na linkach, zaczynając, gdy już trawa dobrze z wiosny podrosła. Łajna trzeba przytem rozgrabywać starannie, poczem odrasta znowu trawa, tak, że 4—5 razy do roku takie pastwisko się przechodzi. Po 3—4 latach zorywa się pod oziminę lub pod ziemniaki.

To są takie nieliczne przykłady, jak należy układać zmianowanie. Jedno pole może być podzielone na mniejsze części i obsiane różnemi roślinami, ale o podobnych wymaganiach co do gleby i nawozu.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

PAN BÓG PRZEBACZYŁ.

Przez Wacława Żmudzkiego.

Walek Góra i Jaśko Sokalski z jednej pochodzili wsi, w jednym roku rodzili się obaj i w jednym też wzięto ich do wojska. Przeznaczeni zostali obaj do małej fortecy na samej granicy Europy i Azji, Walek do szeregu, a Jaśko do służby przy szpitalu wojskowym.

Źle było chłopcom na obczyźnie. Inny kraj, inni ludzie! Jedyną pociechą dla nich było to, że było ich dwóch razem, że mogli pogwarzyć od serca, dodawać sobie nawzajem otuchy. To też schodzili się często, tak często, jak tylko zajęcia służbowe na to pozwalały, i o ile dawniej, jeszcze we wsi rodzinnej, byli dla siebie ot tak — jak to zwykle rówieśnicy i dobrzy znajomi, — teraz jeden do drugiego przylgnął sercem, jak do brata rodzonego. Obczyzna uczy miłować swoich ludzi!

Razu jednego chłopcy, jak zwykle, zeszli się nad wieczorkiem w koszarach. Było to w samą wilję Bożego Narodzenia. Wspomnienie tego dnia, tak niegdyś uroczyście obchodzonego w rodzinnych stronach, smutnie usposobiło obudwóch. Chłopcy milczeli, każdy biegł myślą tam hen, hen po za góry, lasy i tylko stłumione westchnienia, wyrywające się naprzemian to z jednej, to z drugiej młodej piersi, świadczyły o tem, że obaj o jednem myśleli.

Walek przerwał milczenie.

— A pamiętasz, Jaśku, jak to było wtedy?— zagadnął z cicha.

— A pamiętasz, Walku?...

Uśmiechnęli się obaj. Czyż takie chwile zapomina się kiedy w życiu? I zwolna, zwolna, zaczęli się ożywiać. Pochylili się ku sobie głowami, szept stawał się głośniejszym, brzmienie ojczystej mowy jakby im własną ziemię stawiało przed oczami. Rozgadali się tak, że nawet nie spostrzegli wejścia do koszar dyżurnego oficera. A oficer przez chwilę stał za ich plecyma, przysłuchiwał się pilnie i tylko wąs strzyżony coraz sierdzisciej jeżył mu się na drgającej gniewem wardze.

Wreszcie zrobił krok naprzód i stanął tuż przed nimi.

— To wy, łajdaki, po polsku rozmawiacie! tu w koszarach po polsku!

Chłopcy struchleli.

A oficer poszedł zaraz z raportem do wyższej władzy. Rozprawa była krótka. Jaśko na dwa dni aresztu o chlebie i wodzie, a Walek na sześć godzin warty bez zmiany i to przy starej prochowni, znajdującej się dość daleko od miasta.

Zaraz też przystąpiono do wymiaru kary. Jaśka odprowadzono do aresztu, Walka na wartę.

Straszne bywają mrozy na dalekim wschodzie. Takie mrozy, że ptaki marzną na śmierć w locie, a wypluta z ust ślina soplem lodu spada na ziemię. Walek wiedział o tem z doświadczenia, bo już dwa razy odmroził sobie uszy tak, że omal mu nie odpadły, pocierpnął więc w duchu na samo wspomnienie owych sześciu godzin,

ale nie tracił w Bogu nadziei. Zaraz też wdział na siebie ogromny rządowy kożuch, który dla użytku wartujących zawsze znajdował się w budzie strażniczej, i postanowił ani na chwilę nie siądać, by przez ciągły ruch utrzymywać koło siebie ciepło. Jakoż na pewien czas okazało się to istotnie bardzo dobrym środkiem, ale tylko na pewien czas, póki w powietrzu było spokojnie. Jednakże wkrótce zadął wiaterek, z początku taki bardzo równy, cichy, który ledwie, ledwie, garstkę śnieżnych puchów zdołał zepchnąć z miejsca.

Mieszkańcy wschodu wiedzą z doświadczenia, co oznacza taki wiaterek, i zawczasu starają się ukryć gdzie można, jak myszy po norach. Walek również wiedział o tem coś niecoś ze słyszenia, ckliwo mu się trochę zrobiło na sercu, lecz cóż miał robić? wracać do koszar, żeby dostać kulę w łeb za nieposłuszeństwo? Zawinął się więc tylko szczelnie w kożuch i przyśpieszył kroku.

Tymczasem wiaterek zaczął się zwolna zmieniać, chodził kołem, niby się wahając, niby nie wiedząc, co ma dalej począć. Śnieżne puchy to się sunęły, jak obrus, naprzód, to wyskakiwały naraz w górę, jak świętojańskie robaczki, kręciły się jakiś czas w powietrzu i potem znów bardzo spokojnie opadały na ziemię. Wiatr niby także przycichł zupełnie i przez długi czas ani jedno źdźbło śniegu nie ruszyło się z miejsca.

Walek odetchnął.

— No, chwalić Boga, — pomyślał, — jeżeli ma być tyle, to jeszcze nie wielki strach.

Lecz naraz gdzieś het w cieniach nocnych ryknęło coś jak bydlę, niespodziane ugodzone kołem. W tejże samej chwili i z tego samego miejsca poderwał się z ziemi ogromny słup śniegu, żygnął w górę zamiecią i począł się kręcić jak fryga, plując naokół całemi grudami śniegu. W powietrzu pociemniało. Walek wyciągnął z pod kożucha rękę, chcąc przytrzymać czapkę na głowie, lecz w tejże chwili, tuż pod jego nogami, poderwał się drugi taki sam słup śnieżny. Poły kożucha, jak skrzydła, wydęło mu nad głowę, zapchało śniegiem usta, zapluło oczy. Padł jak długi na ziemię, prawie nieprzytomny, trzymając się zakrzywionemi palcami śnieżnej skorupy, aby jego samego, jak pyłku, nie wydmuchnęło w górę. Po chwili nareszcie oprzytomniał trochę i na raczkach począł się posuwać w stronę budki. Budka do połowy była zawalona śniegiem, lecz nie miał już ochoty ogrzewać się chodzeniem. Wolał raczej skostnieć na miejscu.

Jakoż zimno niedługo kazało czekać na siebie. Napróżno rozcierał ręce i nogi, napróżno okrywał się z głową kożuchem. Chłód dojmujący przejmował wszystkie części odzienia zapełzał pod koszulę, do gołego ciała, kłół i szczypał aż do omartwienia członków. Chłopcu łzy wystąpiły na oczach.

— Za co, — myślał, — za co?... Bogdaj was Bóg ciężko pokarał, psubraty, bogdaj was pokarał! — Klął i płakał. Lecz nie próbował już bronić się dłużej. Skurczył się tylko w sobie o połowę, wcisnął się w sam kącik budki i zacisnąwszy zęby pozostał bez ruchu.

Zresztą po pewnym czasie samo zimno zaczęło mu jakby mniej dokuczać. Tylko jakiś dziwny, niezgłębiony lęk ogarniał go całego.

Słuchał wycia burzy, szturmującej zaciekle do jego ukrycia, i zdawało mu się, że w tem wyciu słyszy dla siebie jakiś nieubłagany wyrok. Zdawało mu się, mógł był nawet przysięgać na to, że gdzieś daleko, daleko, ktoś woła go po imieniu.

— Walek! Wa-a łek!.. — rozlega się nieustannie, a wiatr porywa ten głos i roznosi go z jękiem po całej śnieżnej okolicy, jakby się skarżąc, że nie może znaleźć tego, kogo mu wskazano na ofiarę.

Walek drży, mocniej tuli się do twardej ściany. I naraz zatrzęsła się budka w posadach. Z szatańskim cichotem, z chichotem radości wpada wicher do jej wnętrza, podrywa chłopca z ziemi, pędzi z nim...

Walkowi dech zaparło w piersiach.

— Panno Częstochowska, ratuj biednego! — woła. I naraz, zanim jeszcze zdołał domówić, wszystko się zmieniło. Strachu ani śladu, srogi wicher tuli go jak dziecię łagodnemi skrzydłami i leciuśko opuszcza na jakąś zieloną jak ruta łąkę.

Idzie sobie Walek po owej łące, pogoda piękna, w górze raduje się skowronek, kwitnąca gryka łechce nozdrza zapachem miodu, gdzieś daleko pod ciemnym borem dzwoni po zbożach piosnka:

...Kąpała się Kasia w morzu,
Pasła koniki we zbożu...

Ogląda się chłopiec ze zdumieniem i naraz poznaje, że jest ni mniej, ni więcej, tylko w swoich rodzinnych stronach, za wzgórzem widać już nawet starą lipę i strzechę ojcowskiej chaty. Przyśpiesza kroku, a serce tak wali, tak wali, mocny Boże! mało piersi nie rozsadzi. Nareszcie oto i błonia. Wrota skrzypnęły...

— Burek, ty szczekasz na mnie? — Nie, nie, poznał przecie, poczciwe psisko! — Dosyć, nie łaś się, nie czas mi teraz... Jeszcze krok... Ależ ręka drży, ani klamki namacać... Wchodzi... i... Pochwalony — mówi — Pochwalony!...

— Panienko Przenajświętsza, tyści to, ty, mój synku!

Stare matczyne dłonie tulą go do zgrzybiałego łona, a ze starych oczu łzy kap, kap, kap ciurkiem na jego głowę. Czuje te łzy, o i jak czuje: gorące takie, wielkie, a ciężkie. I samemu tak niby radośnie jakoś, a coś, ni to śmiech, ni łkanie, podstępuje do gardła i mowę tamuje.

(Dokończenie w nast. numerze 34).

WESOŁY KĄCIK.

W Londynie zasiedli razem do obiadu dworak i kupiec. Podano gorący pudding. Dworak wziął pełną łyżkę do ust, ale potrawa była tak gorąca, że mu świeczki w oczach stanęły. A kupiec spojrzał na niego, sądził, że płacze i zapytał o przyczynę.

Dworak nie chciał powiedzieć, że poparzył sobie usta i odparł:

— Miałem kiedyś brata, który popełnił zbrodnię i zginął na szubienicy. Przypomniało mi się to teraz, zapłakałem więc.

Kupiec uwierzył w to tłumaczenie. Sam włożył także do ust pełną łyżkę gorącego puddingu i poparzył się tak, że mu łzy spłynęły po twarzy. Dworak spostrzegł to i zapytał:

— A pan teraz dlaczego płacze?

— Zaprawdę płaczę dlatego, iż nie powieszono pana razem z nim!

OGŁOSZENIA

MICHAŁ BUKOWY (rocz. 1898) zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wydane przez 65 pułk piechoty.

WŁADYSŁAW GRELAK (rocz. 1885) skradziono tymczasową kartę demobilizacyjną wydaną przez 38 pułk piechoty.

ANTONI CHŁOPENIUK syn Pańka (rocznik 1902) zgubił kartę powołania bezterminowego urlopu wydaną za Nr. 407 przez P. K. U. Hrubieszów.

JAKUBOWSKI ROMAN syn Grzegorza (rocz. 1891) zgubił kartę powołania wydaną za L. 814 przez P. K. U. Hrubieszów.

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 1,595.613.

WALUTA:

1 funt szterlingów angielskich	70.000 Mkp.
1 dolar amerykański	16.000 „
1 marka niemiecka	2·15 „
1 korona czeska	512 „
1 frank francuski	1.100 „

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji .	Mk. 500
z przesyłką pocztową	„ 550
Numer pojedynczy	„ 60

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 8000; ½ strony Mk. 5000; ¼ strony Mk. 3500; ⅛ strony Mk. 2500; 1/16 strony Mk. 1500. — Drobne ogłoszenia 40 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 400 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 20. od wyrazu — najmniej Mk. 200.

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Greger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.